

# Sebastian Bakuła

---

## Koncepcja logiki w "Traktacie logiczno-filozoficznym" Wittgensteina

---

Studia Philosophiae Christianae 44/2, 87-102

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SEBASTIAN BAKUŁA

## KONCEPCJA LOGIKI W *TRAKTACIE LOGICZNO-FILOZOFICZNYM* WITTGENSTEINA

1. Idea logiki w *Traktacie*. 2. Założenia i cele logiki. 3. Natura logiki.

### 1. IDEA LOGIKI W *TRAKTACIE*

Przedstawienie koncepcji logiki Ludwiga Wittgensteina jest zamierzeniem dość skomplikowanym. Odpowiedzialnym za taki stan rzeczy jest kilka podstawowych czynników.

Po pierwsze, zasadnicze pomysły i rozstrzygnięcia Wittgensteina trudno zrozumieć bez znajomości tradycji i kontekstu, w jakich się zrodziły. Ich dokładne ukazanie wymaga bowiem choćby pobieżnej znajomości prac Fregego i Russella, które wskazują zarówno charakterystyczny dla nich kontekst problemowy, jak i specyficzne propozycje rozwiązań. Tym, na co należy zwrócić uwagę, jest nie tyle fakt niezaprzeczalnej inspiracji ze strony tych dwóch filozofów (o której wspomina sam autor we *Wstępie do Traktatu*), ile stwierdzenie, że swoje stanowisko Wittgenstein opracowuje, często polemizując z ich rozwiązaniami. Nie rozumiemy więc w pełni specyfiki koncepcji logiki Wittgensteina bez znajomości problemowego kontekstu *Traktatu*<sup>1</sup>.

Dруга trudność związana jest z systematycznym i klarownym wyeksponowaniem samego projektu logiki, tzn. z metodycznym przedstawieniem twierdzeń wyznaczających w sposób jednoznaczny jej zakres i treść. Związane jest to z tym, że koncepcja logiki

---

<sup>1</sup> Por. P. M. S Hacker, *Wittgenstein's Place in Twentieth-century Analytic Philosophy*, Blackwell 1996, 22.

Wittgensteina jest nie tyle zorganizowanym i pełnym wykładem stanowiącym konsekwencję wcześniej przyjętych, jasno wyeksplikowanych przesłanek, lecz ma raczej charakter postulatowy. Zadania i kształt logiki są wyrażone, w tym przypadku, w postaci uwag bądź o charakterze normatywnym, bądź w postaci najogólniejszych „metalogicznych” twierdzeń<sup>2</sup>. Przy czym związek owych postulatów z samą koncepcją jest dość skomplikowany; stanowią one bowiem zarówno o wyborze środków teoretycznych, jak również kryterium poprawności wyłanianych konstrukcji.

Następny problem utrudniający jednoznaczny charakterystykę idei logiki ma charakter metodologiczny. Wiąże się on z bardzo szerokim traktowaniem rozważań logicznych, które obejmują u Wittgensteina zagadnienia od technicznych problemów logiki formalnej, poprzez kwestie dotyczące semantyki, ontologii, aż do zagadnień metalogicznych. Wittgenstein nie odróżnia przy tym poziomów języka, pomija także zasadniczą różnicę między logiką formalną a stosowaną<sup>3</sup>. Jak sądzi Suszko, Wittgenstein nie widzi ostrej różnicy między językiem a metajęzykiem: miesza użycie wyrażen z mówieniem o nich<sup>4</sup>.

Ostatnią rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest swoisty styl, w jakim Wittgenstein wyraża swoje myśli. „Poetyka” *Traktatu* nie przypomina żadnego z tradycyjnych gatunków literackich<sup>5</sup>. Na jego osobliwą konstrukcję składa się szereg ponumerowanych, lapidarnych, ale nawiązujących do siebie, krótkich zdań. Tworzą one przy tym systematyczną strukturę, która przy swej zwięzłości wyrazu jest tworem niezwykle zasobnym w treść<sup>6</sup>. Nie należy też

---

<sup>2</sup> W tej sprawie por. K. Rotter, *Idea nauk formalnych we wczesnej filozofii Ludwiga Wittgensteina 1913–1922*, Wrocław 1996, 35–46.

<sup>3</sup> Por. np. J. Woleński, *Kierunki i metody filozofii analitycznej*, w: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii*, zebrał i opracował J. Perzanowski, Warszawa 1989, 30–77.

<sup>4</sup> R. Suszko, *Ontologia w Traktacie L. Wittgensteina*, *Studia Filozoficzne* 52(1968)1, 97–120.

<sup>5</sup> Por. B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, Warszawa 1968.

<sup>6</sup> W sprawie komentarza dotyczącego swoistości struktury i „estetyki tekstu” por. np. K. Buchheister, D. Steuer, *Ludwig Wittgenstein*, Stuttgart 1992, 24–26.

zapominać, że terminy, jakimi posługuje się autor, przybierają często techniczne znaczenia. A epigramatyczny sposób wyrazu sprzyja dwuznaczności<sup>7</sup>.

Mając na uwadze wyżej wymienione trudności, spróbujemy mimo wszystko przedstawić względnie spójny obraz tego, czym była i być powinna logika w oczach autora *Traktatu*. Postaramy się najpierw przedstawić jej podstawowe założenia i cele. Wskazać na zasadnicze zamierzenia i spektrum rozważanych problemów, tak aby ukazać zarówno charakterystyczne cechy samego przedsięwzięcia, jak i zbiór jego możliwych rozwiązań i uszczegółowień. Następnie spróbujemy przedstawić jej charakter i specyfikę, która poprzez nowe określenie natury przedmiotu, nadaje jej swoiste językowe ukierunkowanie (granice wyrazu myśli wytycza się jedynie w języku)<sup>8</sup>. Przy czym analizy te mają na celu uwypuklenie tych cech i aspektów badanej dyscypliny, które naszym zdaniem, warunkują rozstrzygnięcia ontologiczne; determinując je w sposób mniej lub bardziej oczywisty.

## 2. ZAŁOŻENIA I CELE LOGIKI

Pojęcie logiki przedstawione we wczesnych pracach Ludwiga Wittgensteina zawiera się w *explicite* wyrażonych postulatach wyznaczających zarówno jego treść, jak i zakres<sup>9</sup>. Stanowią one w przypadku Wittgensteina bezpośredni wyraz określonych żądań i wyobrażeń dotyczących samej koncepcji logiki. Są poza tym zasadami konstrukcji przyszłej teorii, a przez to i wyznacznikiem aparatu teoretycznego służącego do jej realizacji.

Postulatywny charakter logiki jest wyrazem rudymenarnego przeświadczenia Wittgensteina o tym, że język ma granice narzu-

---

<sup>7</sup> P. S. M. Hacker w swoim artykule *Ludwiga Wittgensteina późna koncepcja filozofii* wskazuje na upodobanie Wittgensteina do takich mistrzów ironii, paradoksu i wyszukanej gry słów jak Lichtenberg, Kierkegaard, czy Kraus (w: *Metafizyka jako cień gramatyki. Późna filozofia Ludwiga Wittgensteina*, tłum. z ang. A. Orzechowski, Wrocław 1996).

<sup>8</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus, Przedmowa*, tłum. z niem. B. Wolniewicz, Warszawa 2006, 3.

<sup>9</sup> Por. K. Rotter, dz. cyt., 37.

cone przez jego wewnętrzną strukturę<sup>10</sup>. Ujawnieniem tej struktury zajmuje się oczywiście logika, a jej analizy wyprzedzają doświadczenie<sup>11</sup>. Wittgenstein jest przekonany, że realizacja postawionego na początku *Traktatu* celu, jakim jest wytyczenie granic wyrazu myśli, musi być poprzedzona analizą istoty i funkcji logiki. Ta bowiem „obejmuje wszystko to, co jest z konieczności prawdziwe, (...) wszystko to, co jest *a priori*”<sup>12</sup>. Jak mówi sam Wittgenstein: „Wielki problem, wokół którego obraca się wszystko, co piszę, jest następujący: czy w świecie istnieje *a priori* jakiś porządek, a jeśli tak, to na czym on polega?”<sup>13</sup>. Autor *Traktatu* zakłada przy tym, że granice języka, tak jak granice myślenia, są konieczne, a ich określenie jest sprawą logiki. Stąd też zainteresowanie Wittgensteina podstawami matematyki i naturą logiki, a także ich filozoficznymi fundamentami i implikacjami.

Eksplikacja charakteru głównych założeń logiki oraz ich możliwych uszczegółowień została, jak wcześniej zauważyliśmy, wyrażona w postaci pewnych „stwierzeń” o charakterze normatywnym. Można podzielić je na dwie grupy.

Do pierwszej z nich zaliczymy postulaty konstrukcyjne, które określają logikę nie tylko jako podstawę jedności wszystkich nauk formalnych i istotę wszelkiego języka opisowego, ale przede wszystkim jako dziedzinę umożliwiającą powiedzenie wszystkiego, co da się powiedzieć, i jako taką posiadającą odpowiednie własności umożliwiające realizację owych założeń.

Do drugiej grupy zaliczymy postulaty poprawności precyzujące logiczne sposoby wytwarzania znaków, które same zapobiegają powstawaniu błędów logicznych<sup>14</sup>. Wyodrębnienie i analiza owych de-

---

<sup>10</sup> D. Pears, *Wittgenstein*, tłum. z ang. K. Gurczyńska, J. Gurczyński, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, 10.

<sup>11</sup> Zgadza się to dobrze z oceną samego Wittgensteina poczynioną w *Dociekaniach filozoficznych*, gdzie mówi „kryształowa czystość logiki nie jest przecież czymś, do czego doszedłem; była jedynie pewnym postulatem”. Tamże, 71.

<sup>12</sup> Tamże, 42.

<sup>13</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914-1916*, tłum. M. Poreba, wyd. Spacja, Warszawa 1990, 90.

<sup>14</sup> Por. K. Rotter, dz. cyt., 40.

zyderatów posłuży nam jako środek pozwalający na zrekonstruowanie koncepcji logiki Wittgensteina, ukazujący jednocześnie w sposób przejrzysty warunki i kryteria leżące u jej podstaw.

Najbardziej ogólna postać postulat konstrukcji zawarta jest w notatkach podyktowanych Moore`owi w 1914 roku. Wyrażony w postaci metateoretycznego twierdzenia postulat określa logiczne własności języka, które umożliwiają powiedzenie wszystkiego, co można powiedzieć. Wittgenstein stwierdza: „Zdania logiczne *ukazują* coś, *albowiem* język, w którym są wyrażone, może *powiedzieć* wszystko, co można *powiedzieć*”; „Język, w którym *można* wyrazić wszystko, *odzwierciedla* określone własności świata za pośrednictwem tych własności, które musi posiadać; a tak zwane zdania logiczne ukazują te własności w *sposób systematyczny*”<sup>15</sup>. Konstrukcja języka zdolnego wyrazić wszystko, co można sensownie wyrazić, zakłada więc z góry określone i konstytutywne dla niego cechy. Wszelkie bliższe określenia charakteru tych własności oraz sposobu, w jaki umożliwiają one powiedzenie wszystkiego, co da się powiedzieć, zawężone są do zakresu i kompetencji samej logiki<sup>16</sup>. Wyznaczone są one przez dwa postulaty charakteryzujące sposób wytwarzania zdań. Pierwszy głosi, że: „Sposoby, w jakie wprowadzamy nasze terminy niedefiniowalne, muszą pozwalać nam na zbudowanie wszystkich zdań posiadających sens *wyłącznie* z tych terminów niedefiniowalnych”<sup>17</sup>. Drugi określa bliżej naturę znaków niedefiniowalnych, których wprowadzenie musi umożliwić nam konstrukcję wszystkich możliwych zdań. Podzieliwszy składniki niedefiniowalne na nazwy i formy<sup>18</sup>, Wittgenstein stwierdza: „Musimy być zdolni do rozumienia zadań, których nigdy przedtem nie słyszeliśmy. Ale każde zdanie to nowy symbol. A przeto musimy być w posiadaniu *ogólnych* symboli niedefiniowalnych; jest to nieuniknione, jeżeli nie wszystkie zdania są niedefiniowalne”<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, dz. cyt., 176.

<sup>16</sup> To założenie przyjmuje Wittgenstein od Fregego i Russella.

<sup>17</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, dz. cyt., 161.

<sup>18</sup> Tamże, 157.

<sup>19</sup> Tamże, 159.

Konstrukcja poprawnego symbolizmu zostaje tym samym zawężona do dziedziny funkcji zdaniowych, a doktryna ogólnych form ma się przyczynić do zrozumienia ich natury<sup>20</sup>. Sposób, w jaki ma tego dokonać, jest równoznaczny z wyznaczeniem reguł syntaktycznych dla funkcji. Wittgenstein mówi: „Gdyby dało się sformułować reguły syntaktyczne dla funkcji w *ogóle*, zbędna okazałaby się cała teoria rzeczy, własności itp. Jest też znamienne, że ani w *Grundgesetze*, ani w *Principia Mathematica*<sup>21</sup> nie ma mowy o takiej teorii”<sup>22</sup>. Takie podejście jest usprawiedliwione przekonaniem Wittgensteina, że jedynym znakiem, który gwarantuje swoje znaczenie jest funkcja i argument<sup>23</sup>. Zgodnie z nim „zdanie musi być rozumiane, gdy *wszystkie* jego składniki niedefiniowalne są rozumiane”<sup>24</sup>. Zdanie rozumie Wittgenstein tak jak Frege i Russell jako „funkcję zawartych w nim wyrażeń”<sup>25</sup>. Jest on przeświadczony, że każde proste zdanie można sprowadzić do ich podstawowej formy, a na jej podstawie zbudować wszystkie możliwe zdania. Spełnimy ten wymóg jeśli zagwarantujemy, że: „Sposoby, w jakie wprowadzamy nasze terminy niedefiniowalne, (...) pozwolą nam na zbudowanie wszystkich zdań posiadających sens *wyłącznie* z tych terminów niedefiniowalnych”<sup>26</sup>. Jedynymi składnikami tego typu są nazwy i formy<sup>27</sup>. Mimo że ultimum konstruowalności zostaje tu zawężone jedynie do „prostych

---

<sup>20</sup> Por. K. Rotter, dz. cyt., 41.

<sup>21</sup> Chodzi oczywiście o *Grundgesetze der Arithmetik* G. Fregego i *Principia Mathematica* B. Russella i A. N. Whiteheada.

<sup>22</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, 9.

<sup>23</sup> Tamże, 117. Wittgenstein doszedł do tego wniosku studiując logiczne pisma Fregego, porównał nawet logikę posługującą się pojęciem funkcji do siedemnastowiecznej rewolucji naukowej. Por. w tej sprawie H. J. Glock, *Słownik wittgensteinowski*, tłum. z ang. M. Hernik, M. Szczubiałka, wyd. Spacja, Warszawa 2001, 178, a także w sprawie różnic w ujęciu tego pojęcia u wyżej wymienionych filozofów: R. A. Dietrich, *Sprache und Wirklichkeit in Wittgensteins Tractatus*, Niemeyer, Tübingen 1873, 77–85.

<sup>24</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, 161.

<sup>25</sup> Tenże, *Tractatus logico-philosophicus*, 3.318.

<sup>26</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, 161.

<sup>27</sup> Tamże.

funkcji”, to, zgodnie z żądaniem Wittgensteina, spełnienie jego w tak zawężonym zakresie ma jednocześnie zapewnić logiczną konstruowalność wszystkiego, co da się powiedzieć<sup>28</sup>.

Podobnie rzecz się ma z postulatami poprawności. Ich podstawową miarę stanowił wymóg sensowności, który, tak jak poprzednio, mimo że był formułowany w odniesieniu do formuł „czystej logiki” dotyczyć ma wszystkiego, co da się powiedzieć. „Raz jeszcze: logika musi się sama o siebie zatroszczyć. *Możliwy* znak musi też móc oznaczać. Wszystko, co w ogóle jest możliwe, jest też uprawnione (dozwolone)”<sup>29</sup>. Według Wittgensteina, konstrukcja logiki ma zagwarantować sensowność dowolnemu zdaniu, jakie daje się skonstruować w jej granicach i za pomocą wypracowanych dzięki niej środków. Jak twierdzi: „Każde zdanie możliwe jest poprawnie zbudowane, a jeśli nie ma sensu, to tylko dlatego, że pewnym jego składnikom nie *nadaliśmy* znaczenia. Choć się nam zdaje, że to uczyniliśmy”<sup>30</sup>.

Dwie omówione wyżej grupy postulatów nawzajem się warunkują i uzupełniają. Określają logikę jako dziedzinę, w której „w pewnym sensie nie można się mylić” i która jednocześnie „musi się sama o siebie zatroszczyć”<sup>31</sup>. Powołana jest do tego, aby umożliwić nam konstruowanie wszelkich możliwych zdań oraz zagwarantować ich sensowność. Wittgenstein określa jednocześnie sposób, w jaki wzajemne ich powiązanie ma zrealizować postulowany cel, tj. systematyczne ukazywanie koniecznych cech symbolizmu: „(...) formułujemy opis jakiegoś rodzaju symboli; stwierdzamy, że inne symbole, powiązane w określony sposób, dają symbol odpowiadający temu opisowi; a to, że to czynią, ujawnia coś na temat tych symboli”<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Por. K. Rotter, dz. cyt., 42. Te wstępne intuicje ustalające konieczne warunki określoności prostych składników zdań są antycypacją rozwijanej później teorii zdań elementarnych, która ukazywać ma w sposób systematyczny zarówno sposób, w jaki proste zdania odzwierciedlają rzeczywistość, jak i metodę tłumaczącą ich rolę dla całego systemu zdaniowego.

<sup>29</sup> L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916*, 9; por. Tenże, *Tractatus logico-philosophicus* 5.473.

<sup>30</sup> Tenże, *Tractatus logico-philosophicus* 5.4733.

<sup>31</sup> Tenże, *Tractatus logico-philosophicus* 5.473.

<sup>32</sup> Tenże, *Dzienniki 1914–1916*, 176; Tenże, *Tractatus logico-philosophicus*



Studiując *Dzienniki*, a jeszcze lepiej *Traktat*, zauważymy, jak stopniowo postulaty zostają zawężone do niemalże czysto technicznych problemów samej logiki (problemy niedefiniowalnych składników, użycia zmiennych, analiza pojęcia negacji, generalizacji, problemów związanych z teorią typów, użyciem pojęć formalnych itp.). Łatwo ulec więc złudzeniu, że zagadnienia te stanowią główny temat zainteresowania Wittgensteina. Tak jednak nie jest. Stanowią bowiem one jedynie środek prowadzący do dalszych rozważań. Musimy mieć na uwadze cały czas perspektywę, w jakiej prowadzone są dociekania. Wittgenstein jasno określa ją sam: „Moja praca obejmuje zagadnienia od podstaw logiki po istotę świata”<sup>33</sup>. Musimy się więc przyjrzeć, jak dokonuje się to przejście i jakie pociąga za sobą konsekwencje.

### 3. NATURA LOGIKI

Jak powiedzieliśmy wcześniej, rozważania dotyczące logiki mają dla Wittgensteina zawsze charakter dociekania niezależnego od doświadczenia: „«Doświadczenie» potrzebne do zrozumienia logiki nie jest doświadczeniem, że coś jest tak a tak, lecz że coś *jest*; a to nie jest *żadne* doświadczenie. Logika jest *przed* wszelkim doświadczeniem – że coś *jest tak*. Poprzedza ona kwestię *jak*, ale nie kwestię *co*”<sup>34</sup>. Logika tym samym musi być rozwijana niezależnie od pytania, jak mają się przedmioty w świecie, jakie cechy im przysługują, czy w jakich konkretnych relacjach występują. Ale jej rozważania nie poprzedzają kwestii, jakie przedmioty mogą istnieć w świecie, wręcz przeciwnie, kwestia ta jest dla logiki zasadnicza.

Teza ta wymaga jednak dalszego wyjaśnienia. Podstawowe założenie Wittgensteina, że struktura rzeczywistości odzwierciedla się w strukturze języka dzięki ich wspólnej formie, nie jest ani wynikiem badania empirycznego, ani hipotezą dotyczącą świata, lecz konsekwencją, omówionych dopiero co, postulatów. Jest także głównym

---

3.342, 6.12.

<sup>33</sup> Tenże, *Dzienniki 1914–1916*, 130.

<sup>34</sup> Tenże, *Tractatus logico-philosophicus* 5.552.

kryterium, odróżniającym koncepcję Wittgensteina od klasycznych projektów jego antenatów – Fregego i Russella.

Zarysowane pobieżnie założenia dotyczące nowego spojrzenia na naukę formalną, określają ją jako dziedzinę pozwalającą wyznaczyć podstawowe warunki wszelkiego sensownego dyskursu. Mają one za zadanie umożliwić zarówno konstrukcję wszystkich możliwych wypowiedzi językowych (zdań), jak i wyrazić istotne związki między nimi.

Aby spełniać postawione przed nią cele, logika musi odznaczać się wśród innych nauk szczególnym statusem: „Zawsze przeczuwano, że musi istnieć taka dziedzina, w której odpowiedzi – *a priori* – układają się symetrycznie, tworząc jeden zamknięty, prawidłowy system”<sup>35</sup>. Statusu takiego nie zapewnia logice teoria klas Russella, a tym bardziej jego teoria typów powołana do rozwiązania paradoksów wyłaniających się z tej pierwszej<sup>36</sup>. Jej aprioryczna pozycja jest zachwiana, z jednej strony tym, że zasady, do jakich się odwołuje, mają charakter twierdzeń empirycznych, a z drugiej tym, że rozumienie zdań odwołuje się do wątpliwej ontologii przedmiotów logicznych. Tymczasem określenia i zasady konstytuujące logikę muszą uzyskiwać swą prawomocność przed wszelkim doświadczeniem; to ostatnie jest zawsze niepewne i przypadkowe. Dlatego też konieczność zdań logicznych nie opiera się ani na tym, że są one psychologicznymi twierdzeniami, czy też prawami określającymi sposoby naszego myślenia (jak chcieli np. Bool czy Erdmann), ani na tym, że dotyczą platońskiego świata idei (Frege), ani na tym, że stanowią najbardziej ogólne prawdy o świecie (Russell). Ich wyjątkowość jest pochodną faktu, że stanowią one warunki możliwości przedstawienia empirycznego<sup>37</sup>.

Za przekonaniem tym, wyrażonym już w bardzo wczesnie sformułowanych dezyderatach, kryje się oczywiście pewne spektrum pojęć i idei powołanych do jego rozwinięcia i egzegezy. Środki te (wyrażone w kategoriach tak ogólnych terminów, jak: forma zdania, operacja, szereg form, funkcja, argument, zmienna, itp.), tworząc za-

---

<sup>35</sup> Tamże, 5.4541.

<sup>36</sup> Por. np. M. Soin, *Gramatyka i metafizyka. Problem Wittgensteina*, Wrocław 2001, 48.

<sup>37</sup> Por. H. J. Glock, dz. cyt., 178.

sadnicze elementy wyłaniającej się konstrukcji logiki, stanowią jednocześnie podstawę i jedyne usprawiedliwienie zarówno semantycznych, jak i ontologicznych, rozstrzygnięć (pojęć nazwy, przedmiotu, zdania, stanu rzeczy, własności wewnętrznej itp.)<sup>38</sup>. Co więcej, te ostatnie zostaną określone i scharakteryzowane jedynie poprzez nałożenie na nie warunków wynikających z ustalonego kształtu i specyfiki tych pierwszych<sup>39</sup>. Budowa semantyki i ontologii na gruncie *Traktatu* jest niemożliwa bez dokonania „konstrukcji logiki”.

W jaki jednak sposób logika umożliwia wygenerowanie całej różnorodności zdań, gwarantując jednocześnie możliwość koniecznych związków między nimi, nie odwołując się przy tym do żadnego doświadczenia? Cel ten zostanie osiągnięty tylko wtedy, gdy domeną logiki stanie się określenie, a ściślej mówiąc – uwyrażnienie, systemu norm rządzących użyciem znaków. „W symbolikach naszych jest wprawdzie coś dowolnego, ale *to* nie jest dowolne: *skoro* coś dowolnie ustaliliśmy, coś innego musi być faktem. (Wiąże się to z *istotą* symboliki)”<sup>40</sup>. Normy te, stając się wyznacznikami składni logicznej, określają, czy jakaś kombinacja znaków ma sens, czy też jest go pozbawiona. Wyznaczenie tego typu reguł poprzedza nie tylko kwestie dotyczące prawdziwości i fałszywości, ale jest także niezależne od wszelkiego doświadczenia w tym sensie, że żadne zdania empiryczne nie może ich ani potwierdzić, ani obalić<sup>41</sup>. Wittgenstein mówi w *Traktacie*: „Staje się teraz jasne, dlaczego nieraz wyczuwano, że «prawd logicznych» można «wymagać». Można ich mianowicie wymagać o tyle, o ile można wymagać należytego zapisu”<sup>42</sup>. Chcąc bowiem zaklasyfikować jakieś zdanie jako prawdziwe bądź fałszywe, muszę najpierw wiedzieć, kiedy nazywać je „prawdziwym”, czy „fałszywym”. Asercja nie może nadawać sensu zdaniu,

<sup>38</sup> Por. np. G. Hunnings, dz. cyt., 1 i n; M. Black, *A Companion to Wittgenstein's „Tractatus”*, Cambridge University Press, Cambridge 1964, 8 i n; M. Soin, dz. cyt., 35 i n; D. Pears, dz. cyt., 79 i n; R. A. Dietrich, dz. cyt., 108 i n.

<sup>39</sup> M. Soin, dz. cyt., 47.

<sup>40</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 3.324.

<sup>41</sup> Tamże, 6.1222.

<sup>42</sup> Tamże, 6.1224.

gdyż ten w sposób jawny je poprzedza<sup>43</sup>. Zdania logiczne nie zawdzięczają swojego koniecznego statusu ani abstrakcyjnej naturze swoich odniesień (jak utrzymywał Frege), ani też swej ogólności dającej im pozycję najbardziej podstawowych prawd o świecie (jak chciał Russell), lecz faktowi, że ich prawdziwość można rozpoznać z samego symbolu. A to, że tworzą one takie powiązanie znaków, mówi coś o własnościach języka i świata<sup>44</sup>. Tautologie ukazują pewne istotne cechy, jakie muszą być wspólne językowi i rzeczywistości, o ile taki związek jest w ogóle możliwy<sup>45</sup>.

Jeśli traktujemy logikę jako dyscyplinę wyposażającą nas w „normy przedstawienia”<sup>46</sup>, czyli w reguły reglamentujące zarówno wytwarzanie sensownych ciągów znaków, jak i normy ich przekształcania, nie możemy jednocześnie nie mówić nic o naturze owych znaków i symboli, dla których je ustalamy. Skoro logika ma, zdaniem Wittgensteina, kodyfikować formalne własności języka i świata<sup>47</sup> i jednocześnie poprzedzać wszelkie możliwe doświadczenie „troszcząc się sama o siebie”, to musi mieścić w sobie zarówno kanony wyznaczające ramy wszelkiej poprawnej symboliki<sup>48</sup>, jak i podstawowe założenia określające charakter tego, czego normy te dotyczą. „Zdania zwane «koniecznymi» nie dotyczą jakiegoś rodzaju przedmiotów, lecz odzwierciedlają reguły przedstawiania przedmiotów w zdaniach”<sup>49</sup>. Prawidła, charakteryzujące granice sensownego dyskursu, stanowiąc jego aprioryczne warunki, odnoszą się tym samym wprost do języka, w którym dyskurs ten daje się wyrazić „Logika nie jest teorią, lecz lustrzanym odbiciem świata. Logika jest transcen-

---

<sup>43</sup> Tamże, 4.063.

<sup>44</sup> Tamże, 6.12 i n.

<sup>45</sup> Co ciekawe status praw logicznych przypomina tutaj cechy jakie przypisuje Kant swoim kategoriom. Interesujące wydaje się przedstawienie omawianej problematyki na szerszym tle filozofii transcendentualnej. Rozważanie te są przedmiotem osobnego opracowania.

<sup>46</sup> Określenia tego używa m.in. H. J. Glock, dz. cyt., 181.

<sup>47</sup> Por. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 6.12.

<sup>48</sup> Tamże, 3.325.

<sup>49</sup> H. J. Glock, dz. cyt., 318.

dentalna<sup>50</sup>. Prawa składni logicznej powołane są bowiem zarówno do określenia struktury języka jak i jego podstawowych funkcji<sup>51</sup>. Ramy sensownego zdania określone są przez znaki, których użycie w symbolice jest dokładnie określone. Tym samym symbolika wyznacza ostateczny, skończony i zupełny kształt syntaktycznych przekształceń. Dzięki składni logicznej każda część zdania ma z góry określoną rolę oraz aprioryczne możliwości ich kombinacji. Ustalenie granicy sensownych przekształceń znaków poprzedza wszelkie odniesienie przedmiotowe języka do świata.

Wydaje się, że takie rozumienie statusu logiki jest w stanie wskazać poprawne rozwiązanie problemu zaznaczonego we *Wstępie* do *Traktatu* – tj. wytyczenia granic wyrazu myśli. Wytyczenie granic myślenia, z logicznego punktu widzenia, może się odbyć tylko w języku, inaczej musielibyśmy pomyśleć obydwie strony granicy, a więc to czego pomyśleć nie można, a tym samym to, czego nie można wyrazić.

Logika, traktowana jako zbiór beztreściowych tautologii, określa graniczne przypadki powiązania znaków<sup>52</sup>. Przyczynia się tym samym do uwyrażniania logicznych – formalnych – własności zdań, czyli związków wynikania logicznego<sup>53</sup>. Tautologie i sprzeczności nie mają sensu faktualnego, ale ustalają pewne konieczne związki między zdaniami posiadającymi taki sens. Zgodnie z przekonaniem Wittgensteina, postulowanym środkiem, umożliwiającym aprioryczną konstrukcję nieskończenie drobnej sieci zdań, mają być operacje logiczne<sup>54</sup>, a tautologie mają umożliwić wydobywanie tych

---

<sup>50</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 6.13.

<sup>51</sup> Por. K. T. Fann, *Wittgenstein's Conception of Philosophy*, Berkeley and Los Angeles 1969.

<sup>52</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 4.466.

<sup>53</sup> Tamże, 6.1221.

<sup>54</sup> W sprawie szczegółów dotyczących pojęcia operacji, jako specyficznie pojętych spójników logicznych, oraz zasadniczego dla tego poziomu rozważań pojęcia indukcji zupełnej, które w rozumieniu Wittgensteina przyczyniać się mają w sposób zasadniczy do spełnienia postulatów konstrukcyjnych por. np. K. Rotter, dz. cyt. 72 i n. W sposób ogólny wystarczy powiedzieć, że Wittgenstein traktuje operacje jako to, co musi stać się ze zdaniem, by powstało z niego inne zdanie. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 5.23.

wewnętrznych powiązań. Związki te uwidaczniają się w klarownej notacji w tym sensie, że poprawność wnioskowań jest widoczna z samego zapisu symboli<sup>55</sup>.

Logika, w mniemaniu Wittgensteina, ma, po pierwsze, umożliwić konstrukcję całego świata zdań z prostych, niedefiniowalnych składników, po drugie, gwarantować poprawność wyłanianych w ten sposób konstrukcji. Zgodnie z tym, sposoby umożliwiające wytwarzanie wszystkich sensownych ciągów znaków muszą zawsze podlegać pewnym z góry określonym regułom.

Operacje to specyficznie pojęte spójniki logiczne, umożliwiające przekształcanie jednych zdań w inne tak, aby zachowywały one pewne konieczne ze względu na ich strukturę cechy. Same te własności, jako w sposób nieodzowny związane z wytwarzaniem elementów danej dziedziny, Wittgenstein określał jako „własności wewnętrzne” lub „strukturalne”<sup>56</sup>. „Własność jest wewnętrzna, gdy jest nie do pomyślenia, by przedmiot jej nie posiadał”<sup>57</sup>. Według autora *Traktatu* stosunki te określają i uściślają właśnie operacje. „Struktury zdań pozostają z sobą w związkach wewnętrznych. Stosunki te można uwydatnić w symbolice, przedstawiając zdanie jako wynik operacji, która wytwarza je z innych zdań (baz operacji)”<sup>58</sup>. Wyznaczając strukturalne zależności między zdaniami, tworzą one całą przestrzeń logiczną. A mieszcząc się zaś na poziomie budowy wyrażeń, gwarantują, poprzez swoją pierwotność i pierwszeństwo wobec wszelkiego doświadczenia, podstawę wszystkim innym relacjom językowym<sup>59</sup>.

---

<sup>55</sup> Zapis taki musi mieć oczywiście pewne określone cechy konstytutywne, których tu jednak nie będziemy rozważać.

<sup>56</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 4.122.

<sup>57</sup> Tamże, 4.123.

<sup>58</sup> Tamże, 5.5, 5.21. Z tego właśnie powodu G. I. Farr twierdzi, że pojęcie opisu, szerzej języka opiera się u Wittgensteina na pojęciu struktury. Por G. I. Farr, *The Tractatus, substitutionalism, and ontology*, w: *Wittgenstein and his impact on contemporary thought*, Proceedings of the 2<sup>nd</sup> International Wittgenstein Symposium 29<sup>th</sup> August to 4<sup>th</sup> September 1977, Kirchberg am Wechsel (Austria), 102–106.

<sup>59</sup> K Rotter argumentuje, że Wittgenstein traktując relacje wewnętrzne jako pierwotne stoi na stanowisku, że wyczerpują one całokształt relacji językowych, my przyjmujemy tu słabszą wersję tej tezy. Por. K Rotter, dz. cyt., 85.

Jaśniejsza staje się w tej perspektywie uwaga Wittgensteina odróżniająca jego stanowisko od postawy Fregego: „Frege powiada: każde zdanie poprawnie zbudowane musi mieć sens. Ja zaś powiadam: każde zdanie możliwe jest poprawnie zbudowane, a jeśli nie ma sensu, to tylko dlatego, że pewnym jego składnikom nie nadaliśmy *znaczenia*”<sup>60</sup>. Możliwość nadawania odpowiednim symbolom znaczenie jest bowiem sprawą „stworzenia symboliki o określonej liczbie wymiarów – o określonej różnorodności matematycznej”<sup>61</sup>. Właśnie w tym sensie „nie może być w logice niespodzianek”<sup>62</sup>. Mając odpowiednie reguły (operacje logiczne), mamy tym samym zasady i prawa umożliwiające budowę w określony sposób symboli językowych. W ten sposób wszystkie bliższe doprecyzowania owych reguł, pozwalających na zbudowanie wszystkich zdań posiadających sens<sup>63</sup>, stanowią eksplikację Wittgensteinowskiej idei nauk formalnych, która tak sugestywnie, ale tak niejasno wyraziła się w metaforze nieskończenie drobnej sieci – wielkiego zwierciadła<sup>64</sup>.

Widzimy tu, jak początkowo przyjęte postulaty, precyzują się i dookreślają dzięki pewnym pojęciom (raczej pewnemu systemowi pojęć), które stanowią próbę ich teoretycznego ugruntowania i rozwiązania związanych z nimi zadań i treści. Jaśniej widać także, w jaki sposób rozstrzygnięcia konstytuujące się na poziomie poprzedzającym wszelkie doświadczenie (*a priori*) są prawomocne i obligatoryjne dla tegoż doświadczenia. Otóż, wyznaczając podstawowe warunki konstrukcji wszystkich sensownych wypowiedzi wraz z ich istotnymi cechami wewnętrznymi, określają one pewne konieczne własności przysługujące wszelkiemu możliwemu symbolizmowi. Wychodząc zawsze od form ogólnych i poszukując reguł umożliwiających konstrukcje wszystkich ich uszczegółowień i konkretnych przypadków, przyczyniają się do „badania *wszelkiej prawidłowości*”<sup>65</sup>. Systematyka tych regularności ujawnia się w działaniu

<sup>60</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 5.4733.

<sup>61</sup> Tamże, 5.475.

<sup>62</sup> Tamże, 6.1251.

<sup>63</sup> Por. Tenże, *Dzienniki 1914–1916*, 161.

<sup>64</sup> Tenże, *Tractatus logico-philosophicus* 5.511.

<sup>65</sup> Tamże, 6.3.

aparatu logicznego, a ściślej w zdaniach logicznych wyznaczających granice sensu językowego, czyli granice możliwego wyrazu myśli odnoszącego się do rzeczywistości<sup>66</sup>. „Tezy logiki opisują rusztowanie świata, albo raczej: przedstawiają je. (...) Powiedzieliśmy, że coś w naszych symbolach jest dowolne, a coś nie. W logice wyraża tylko to ostatnie. A to znaczy, że w logice nie *my* wyrażamy poprzez znaki, co chcemy, lecz że przemawia w niej sama natura koniecznych znaków. Jeżeli znamy składnię logiczną jakiejkolwiek symboliki, to wszystkie tezy logiki są już dane”<sup>67</sup>. Tym samym odkrywamy dziedzinę, która określa zarówno *logiczną* konieczność jak i *logiczną* niemożliwość, a wszystko, co poza nią, będzie tylko przypadkiem<sup>68</sup>.

Bardziej dokłąda eksplikacja stosunku logiki do rzeczywistości wymaga oczywiście dodatkowych przesłanek, które pozwolą na dokonanie zasygnalizowanego przejścia od reguł, w sposób jednoznacznie wyznaczających dozwolone konstrukcje zdaniowe i ich przekształcenia, do ogólnej charakterystyki istotnych cech tego typu struktur i ich elementów. W tym właśnie miejscu logika struktury wyznacza ramy dla poznawczych funkcji języka.

To właśnie poszukiwanie stosownej teorii znaczenia wyrażen językowych stanowi uzupełnienie niekompletnej jeszcze wizji stosunku, jaki zachodzi między apriorycznymi rozważaniami nad istotą logiki a rzeczywistością. Nakreślenie konstytutywnych cech takiej teorii pozwoli nie tylko jaśniej i precyzyjniej ujrzeć specyfikę konieczności zdań logicznych poprzez ich przeciwstawienie przygodnym i przypadkowym zdaniom empirycznym, ale, co istotniejsze, ukazać związek, jaki zachodzi między obydwojma typami zdań a odpowiadającymi im „realnościami”. Pozwoli także przedstawić

---

<sup>66</sup> W sprawie dokładniejszej analizy powiązania między zbiorem założeń a strukturami usprawiedliwiającymi logikę por. F. Wallner, *Die Voraussetzungs- und die Selbstbegründungsstruktur der Logik in Wittgensteins „Traktat“*, w: *Wittgenstein and his impact on contemporary thought*, Proceedings of the 2<sup>nd</sup> International Wittgenstein Symposium 29<sup>th</sup> August to 4<sup>th</sup> September 1977, Kirchberg am Wechsel (Austria), 181–183.

<sup>67</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus* 6.124. Tezę tę podajemy w tłumaczeniu M. Soina, dz. cyt., 57.

<sup>68</sup> Tamże, 6.375.



niezbędne właściwości, jakie muszą one posiadać, aby spełniać założone wcześniej wymagania. Specyfika tego powiązania jest, jak utrzymujemy, wypadkową dopiero co omówionych żądań i postulatów. Prowadzi także do zerwania z tradycyjnym sposobem myślenia o świecie i jego poznaniu, prowadzi do zwrotu, który sprowadzać ma wszelką działalność filozoficzną do „krytyki języka”<sup>69</sup>.

**CONCEPTION OF LOGIC IN WITTGENSTEIN'S  
*TRACTATUS LOGICO-PHILOSOPHICUS***

Summary

The article examines main assumptions of Wittgenstein's conception of logic in his early philosophy, that is in the *Tagebücher 1914–1916* and in the *Tractatus logico-philosophicus*. The author analyses the background of Wittgenstein's views on the nature of logic within the scope of his ontological considerations.

---

<sup>69</sup> Tamże, 4.0031.